Otorowski, Michał / Berresford, Peter

"Druidzi", Peter Berresford Ellis, Warszaw 1998 : [recenzja]

Ars Regia 7 - 8/13 - 14, 287

1998 - 1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

i chociaż przejrzał trzy tomy *Historii wierzeń i idei religijnych* (Warszawa t.I 1988, t.II 1994, t.III 1995) są książką, która już przy pierwszej lekturze wydaje się znajoma. Niewiele tu materiału nowego, a skrótowe ujęcie pozostawia niedosyt biorąc pod uwagę ogólnie znane kompetencje autora.

Łukasz Niesiołowski-Spanò

Peter Berresford E l l i s, *Druidzi*, tłum. Piotr Stelmaszczyk, Wydawnictwo „Cyklady", Warszawa 1998, ss. 239.

Druidzi już dawno włączeni zostali do łańcucha depozytariuszy wielkiej tradycji ezoterycznej. Również wolnomularze – co najmniej od chwili opublikowania drugiego wydania konstytucji Andersona – uważają druidów za swoich poprzedników. O druidach pisał Hutchinson, Paine, Faber, Higgins, Olivier i wielu pomniejszych autorów masońskich. Albert Mackey w swej klasycznej *The History of Freemasonry*, w której omawia blisko pięćdziesiąt starszych i nowszych teorii na temat początków sztuki królewskiej, rezerwuje osobny rozdział dla interesującej nas kwestii. Także drugi znakomity wolnomularski erudyta żyjący w wieku XIX-tym, Arthur Waite, wprowadził druidów do swej *New Encyclopedia of Freemasonry*.

Praca Ellisa, mimo zamieszczonego w niej rozdziału o nowożytnej druidomanii, nie propaguje tego rodzaju fascynacji. Autor jest zwolennikiem dwóch tez, nader przyziemnych i zdroworozsądkowych w porównaniu z pomysłami cytowanych wyżej autorów. Druidzi, zdaniem Ellisa, nie byli więc zakonem wtajemniczonych. Jako kapłani, prawnicy, historycy, poeci i ewentualnie wróżbici stanowili warstwę nieco anachronicznie przez brytyjskiego historyka nazywaną „celtycką inteligencją". Po drugie nie jest prawdą, że zostali wymordowani przez Rzymian. Autor książki przekonuje, że druidzi ulegli stopniowej romanizacji przekształcając się w gallo-rzymską elitę lokalną (jako przykład Ellis podaje późnoantycznego poetę i dostojnika, Auzoniusza). Jednak nie trzeba koniecznie podzielać obu tych tez, by czerpać przyjemność z lektury *Druidów*. Wystarczy wspomnieć, że autor omawia pochodzenie druidów i druidek (u Celtów pozycja kobiet była bardzo silna!), ich wizerunek w oczach współczesnych; rekonstruuje druidyczną religię, obrządki i mądrość, tę ostatnią wszechstronnie rozpatrując w dziesięciu podrozdziałach (szkoły druidów, księgi druidów, druidzi jako filozofowie, sędziowie, historycy, poeci i muzycy, lekarze, wróżbici, astronomowie i astrolodzy, magowie). Zważywszy na ilość i zawartość źródeł, którymi dysponujemy, dokładność autora uznać wypada za imponującą.

Michał Otorowski